

Niedawno minęły trzy miesiące od kolejnej operacji Kevina Strootmana. Holender szykuje się na powrót na murawę w nowym roku. Na swoim profilu na *Facebooku* zamieścił wideo z wywiadem, w którym wyjaśnił jaką była geneza pierwszego urazu, co działo się potem i jak pracuje nad powrotem na boisko.

Byłeś niemal zawsze kontuzjowany na przestrzeni ostatnich półtora roku i przeszedłeś trzy operacje. Możesz powiedzieć, co dokładnie się stało?

- Dobrze będzie zacząć od początku. W trakcie meczu międzynarodowego przeciwko Francji miałem problemy z moim prawym kolaniem i poprosiłem o zmianę. Nie chciałem podejmować większego ryzyka i opuściłem boisko. Trzy dni później graliśmy z Napoli i wszystko szło dobrze, jednak po jednym meczowym zderzeniu straciłem równowagę i zerwałem więzadła krzyżowe. Potrzebnych było osiem miesięcy, aby wrócić na boisko. Grałem na wyjeździe z Fiorentiną i doszło do spięcia boiskowego, poczułem, że kolano jest niestabilne, choć nie było zbyt wiele bólu. Prześwietlenie wykazało problem, potrzebowałem zabiegu chirurgicznego, aby dowiedzieć się co się stało. W czasie operacji odkryto, że moje problemy z chrząstkami były poważniejsze niż pierwotnie przewidywano. To był wielki szok, jeździliśmy wszędzie, aby otrzymać odpowiedź, po Europie, po Włoszech, po Holandii. Wynik? Kolejna operacja więzadeł! Byłem blisko powrotu do grupy, do kolegów z zespołu, wszystko zostało mi odebrane, to był wielki krok wstecz, nie było łatwo zwłaszcza pod względem psychologicznym.

Jak się czujesz teraz?

- Od operacji minęło trzy miesiące, trenuję i mogę powiedzieć, że czuję się dużo lepiej. Mam nadzieję, że również kolejne kroki mojej rehabilitacji przebiegną w ten sam sposób, tak, że będę mógł dołączyć jak najszybciej do grupy. Z drugiej strony jest to wszystko czego chce piłkarz i czego brakowało mi na przestrzeni ostatnich dwóch lat. Pracuję, aby wrócić do drużyny, wszyscy mnie wspierają i pomagają mi. To wszystko, to moja historia.

Codzienna rutyna?

- Spędzam dzień z innym piłkarzem, który doznał tego samego rodzaju kontuzji, Elio Capradossim. Trenujemy razem, konkurujemy trochę ze sobą, aby dzień był nieco bardziej zabawny podczas gdy trenujemy.

Czujesz wsparcie klubu?

- Jestem wspierany przez klub od pierwszej operacji do teraz. Przez kierownictwo, trenera i jego sztab, moich kolegów z drużyny i również kibiców. Mocno mnie wspierali, zwłaszcza w trudnych okresach, gdy musiałem podać się na nową operację. To dało mi dużo pewności siebie przed moim powrotem. Również moi lekarze dawali mi wsparcie i starali się, abym wrócił na boisko.

Plany co do twojego powrotu na boisko?

- Od operacji minęły trzy miesiące, na chwilę obecną wszystko idzie bardzo dobrze. Trzeba zobaczyć gdzie będziemy w czwartym miesiącu, potem będę mógł powiedzieć kiedy będę mógł zacząć treningi z zespołem. Teraz jednak bardzo trudno to określić.

Chcesz coś jeszcze powiedzieć?

- Chcę zwrócić uwagę na fakt, że trzeci zabieg, przeprowadzony przez profesora Marianiego, był trudny również dla niego, ale wykonał świetną robotę. Czuję się dobrze, czuję się w formie, jestem pewny siebie i to najważniejsze, gdyż po pierwszym zabiegu nie byłem w ogóle. Chcę podziękować kibicom i wszystkim, za wsparcie, które mi dali. Otrzymuję dużo wiadomości na portalach społecznościowych, wiem, że są zawsze ze mną i chcę im odpłacić, gdy wrócę na boisko. Właśnie po to pracuję, to powód, dla którego spędzam moje dni na siłowni i boisku w Trigorii. Dziękuję wszystkim.

Autor: abruzzi